Rok XII. Kwiecień 1932. Nr. 4

POSŁANIEC
MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ.



„Całem sercem błogosławię wszystko co Saletyńskie" *Papież Leon XIII.*

ORGAN
XX. MISJONARZY
SALETYNÓW.

Prenumerata roczna 2 zł.

REDAKCJA:
XX. Misjonarze Saletyni,
Dembowiec koło Jasła,
Małopolska.

TREŚĆ ZESZYTU:

Serdeczna i uprzejma prośba

do Czytelników „Posłańca M. Boskiej Saletyńskiej".

Już miesiąc kwiecień nadszedł, a jeszcze nie wszyscy Czytelnicy uiścili prenumeratę „Posłańca". Możliwą jest rzeczą, że pośród przeróżnych zajęć nie zawsze się myśli o wyrównaniu tak niepokaźnego długu, (czy raczej ofiary) jakim jest przedpłata za prenumeratę „Posłańca", dlatego też nieśmiało przypominamy i prosimy bardzo uprzejmie o uiszczenie tej tak małej kwoty, abyśmy mogli uregulować koszta naszego wydawnictwa.

ROK XII Kwiecień 1932 Nr. 4.



POSŁANIEC
MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ

Wesołego Alleluja!

Nadchodzą piękne Wielkanocne Święta. Wielka uroczystość Zmartwychwstania, na którego brzmienie biją mocniej serca, bo słowo to zawiera w sobie coś wielkiego, świętego i radosnego. Wszystko od krańca do krańca, od nizin ziemi aż do niebios stropów głosi Zwycięstwo nad śmiercią i piekłem: Zmartwychwstanie Ukrzyżowanego Boga-Człowieka!

Czekają na to święto ludzie w pokucie i z utęsknieniem, tak jak świat cały otulony zimą czeka na wiosenne słońce, które go obudzi do nowego życia. Czekają na tę Noc błogosławioną, która jaśniejsza od dnia się wydaje, bo niesie pokój, radość i wesele.

Jak daleko i szeroko sięga święta katolicka wiara, wszędzie dziś wyznawcy Zmartwychwstania Pańskiego z weselem się pozdrawiają, życząc sobie nawzajem radosnego „Alleluja"!!.. To pełne szczęścia, pokoju Bożego „Alleluja" zanosimy spiesznie w dom Was, Drodzy Czytelnicy i Przyjaciele i życzymy Wam najobfitszych łask i błogosławieństw Chrystusa Zmartwychwstałego.

Niechaj pokój, przewyższający wszelkie wyobrażenie zapanuje w duszach Waszych w to święto Zmartwychwstania i przez całe życie Wasze, — Waszych rodziców, krewnych, znajomych.

REDAKCJA

WIELKANOC.

„A gdy minął szabat, Marja Magdalena i Marja Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby, przyszedłszy, namazały Jezusa (Mat. 28, 1. Łuk. 24. 1). A bardzo rano pierwszego dnia z szabatów przyszły do grobu: gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Kto nam odwali kamień, ode drzwi grobowych? A spojrzawszy obaczyły odwalony kamień: albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się (Mrt. 28, 5. Łuk. 24, 4. Jan 20. 12). Który im rzekł: Nie lękajcie się: Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: wstał, niemasz go tu: oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilei: tam go ujrzycie: jako wam powiedział (Ew. św. Marka r. XVI. 1—7).

Gdy rozkołyszą się dzwony rezurekcyjne i do najdalszych zakątków polskiej ziemi zaniosą radosne „Alleluja", dziwną radością wzbierze każde serce polskie, bo w tem promiennem słowie nietylko zawarta jest jedna z największych tajemnic naszej wiary świętej, ale i zapowiedź lepszego jutra, pochód zwycięstwa nad znikomością doczesną, wyzwolenie życia z grozy i pęt śmierci na wieczną wiosnę.

A prawdy tej nie zatarł czas ani minione wieki: ona dziś tak żywą, jak ongiś — „dnia trzeciego", jeno, że w ciągu dziejów coraz więcej ma świadków, począwszy od nieprzeliczonego szeregu męczenników, a skończywszy na tych miljonach ludzi najrozmaitszych stanów, co w imię Zmartwychwstałego nietylko wierzą, ale dla Niego żyją, pracują, cierpią i na triumfie Chrystusa Zmartwychwstałego swą świetlaną przyszłość budują.

Pamiątka Zmartwychwstania Pańskiego jest tem milsza dla nas, Polaków, że wiąże się z naszemi przeżyciami, jako narodu, który z triumfu Chrystusa czerpał moc i siłę do walki i w Jego Zmartwychwstaniu widział rękojmię sprawiedliwości dziejowej i własnego Odrodzenia. Skoro jednak spełniły się nasze nadzieje, o Chrystusową moc oparte, nie wolno zapominać, że powołanie do bytu państwowego i triumf niezależności nie jest najwyższą wartością moralną i nie gwarantuje bynajmniej wielkości, potęgi i niezniszczalności. Jak życie chrześcijanina ma być według Apostoła ciągłem obumieraniem starego człowieka, a przyoblekaniem się w nowego, a więc nieustannem zmartwychwstaniem, tak i życie społeczeństw musi być obumieraniem dla tego wszystkiego, co pogańskie, obumieraniem dla królestwa tego świata, a natomiast zmartwychwstaniem dla Królestwa Chrystusa, musi być wyznaniem Boga w państwie, kulturze i gospodarstwie narodowem.

Tę myśl i jej przeprowadzenie w dziejach forsował zawsze Kościół katolicki, bo chciał nie chwilowej potęgi,

krótkotrwałych triumfów ale niepożytości, trwałego rozwoju narodów. Dziś drogą do tego celu, drogą dwudziestego wieku jest proklamowana z wyżyn Stolicy Apostolskiej i skwapliwie podjęta przez Kościół idea Akcji katolickiej. Jej celem triumf Wielkiej Nocy, triumf zmartwychwstania świata do nowego



życia, którego ostoją będzie Chrystus, królujący nietylko w życiu indywidualnem, ale i we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Do Akcji katolickiej, czyli do apostolstwa na rzecz Chrystusa powołani i obowiązani są wszyscy, bo być chrześcijaninem, to znaczy być żołnierzem Chrystusowym i toczyć walkę i pracować nad rozszerzeniem Jego Królestwa na ziemi. A że najrozmaitsze są formy Akcji katolickiej, dlatego niema nikogo, ktoby nie znalazł odpowiedniego dla siebie i swych

zdolności terenu pracy. Prawdziwy chrześcijanin, jako człowiek ciała mistycznego, którego głową jest Chrystus, nie istnieje tylko sam dla siebie i nietylko za siebie jest odpowiedzialny.

Indywidualizm religijny musi iść w parze z świadomością wspólnoty, skoro przykazanie miłości bliźniego najbliższem jest i równem przykazaniu miłości Boga. Członkowie mistycznego ciała Chrystusa mają się wzajemnie wspierać, podnosić na duchu, zachęcać i w ten sposób pracować — ku „zbudowaniu ciała Chrystusowego“ (List do Efez. 4). Dziś w szczególności obowiązek ten jest ważny, bo Kościół zwraca się do nas w epokowej, historycznej sytuacji, gdy sam bez pomocy ludzi świeckich nie może spełnić swego zadania na terenie życia publicznego. Zapowiedź niezniszczalności Kościoła nie jest bynajmniej zapowiedzią przeżywania jedynie czasów wielkości, rozwoju i chwały, bo te zależne są od członków i ich współpracy, a dziś, w wieku dwudziestym, zależą od pojęcia i zrozumienia obowiązku Akcji katolickiej wartości i piękna duszy.

Bo zdobycie duszy, przyrost łaski w duszy więcej są warte, niźli najcenniejsze dobra kultury, które o tyle tylko mają wartość, o ile prześwietlone i opromien one są znakiem Odkupienia.

Na Zmartwychwstanie, Odrodzenie, Wielkanoc świata rozesłał Kościół swe wici Akcji katolickiej, a ufny w zbiorowy czyn katolików, już dziś głosi radosne Alleluja „resurecturis“, triumf i glorję poranku wielkanocnego im wieści, a tę samą pewność ma za sobą, jaką miał Chrystus, który „jak przepowiedział, zmartwychwstał“, tę samą Bożą moc i łaskę z Wysokości ku prowadzeniu narodów do szczęścia i pokoju na ziemi.

Napoleon i twórca nowej religji.

Do Napoleona I-go, gdy już został cesarzem Francji, zgłosił się raz pewien obywatel. Z trudem uzyskał posłuchanie i stanął przed cesarzem.—Kto pan jesteś? zapytał cesarz, mierząc go wzrokiem. — Wasza Cesarska Mość, — stworzyłem nową religję! — Ale kto pan jesteś? — zapytał z naciskiem cesarz. — Goudarot, rękawicznik — odparł zmieszany twórca nowej religji.

— I co pan chce, panie rękawiczniku? — Wasza Cesarska Mość, stworzyłem nową religję o wiele lepszą od chrześcijańskiej i śmiem prosić, żeby Wasza Cesarska Mość poparła mnie w jej rozpowszechnianiu. — Tak? A na czem polega ta pańska religja? — Oto są, Sire, najgłówniejsze jej zasady — podał zwój papieru zachwycony rękawicznik, wi-

dząc, że cesarz był najwyraźniej zainteresowany. Cesarz przejrzał pobieżnie rękopis i rzekł z powagą: — Najchętniej pana poprę. ale trzeba jeszcze paru rzeczy. — Jakich, Najjaśniejszy Panie? Jestem gotów na wszystko! — Musisz pan uczynić kilkanaście cudów... Rękawicznikowi twarz się wydłużyła. — Potem dać się ukrzyżować, a wkońcu zmartwychwstać po trzech dniach!! — dokończył cesarz i wyszedł z pokoju, śmiejąc się. Rękawicznik stał długo z otwartemi ustami, wreszcie szpetnie zaklął i nacisnąwszy na głowę kapelusz, wybiegł z pałacu.

Odtąd przestał się zajmować tworzeniem nowych religij.

Z ANGLJI.

Katolicy angielscy obchodzili 40-lecie śmierci jednego z największych swoich Pasterzy, kard. Manninga, którego pamięć pozostała żywą i świętą, już nie tylko dla samych katolików. Manning był prawdziwym odnowicielem katolicyzmu w Anglji.

Jest rzeczą uderzającą, że Opatrzność dała Kościołowi w Anglji w 19 w. świetnych, znakomitych Pasterzy w postaci trzech słynnych kardynałów: Wisemana, Newmana i Manninga.

W r. 1830, kiedy „bill emancypacyjny“ przywrócił katolikom wolność kultu, było ich zaledwie 160 tys. Newman w jednem ze swoich kazań dał obraz tej ówczesnej ludności katolickiej. „Była to — mówił — jakaś grupka robotników irlandzkich, którzy na czas żniw przybywali do Anglji, lub kolonja robotników irlandzkich w mieście przemysłowem; albo jakiś starszy człowiek, który samotny przechadzał się po ulicach, poważny, obcy; albo dom w starym stylu, zamknięty wysokiemi murami, z żelaznemi bramami“. Takim był katolicyzm, kiedy się ostatecznie kończył okres krwawych prześladowań. Czuł się obco w angielskiem środowisku, był słaby i nieoświecony. Newman nazywał katolików z tego czasu „gens lucifuga“ (lud unikający światła). A konwertyta Ward był po swem nawròceniu zdziwiony niskim stanem wykształcenia katolików. „Kiedy — pisał — katolik zaczyna dyskusję z protestantem, to tak, jakby barbarzyńca rozmawiał z człowiekiem cywilizowanym“.

A jednak, kiedy umierał Manning, pod koniec wieku 19 liczba katolików angielskich osiągnęła cyfrę 1 i pół miljona osób, — katolicki ruch umysłowy pulsował życiem, — Kościół był siłą. Jak się to stało? Nie ulega wątpliwości, że,

jeśli chodzi o ludzkie czynniki, które tu działały, to tę nadzwyczajną przemianę przypisać należy wybitnym, nadzwyczajnym zasługom „trzech wielkich kardynałów“ Anglji. Wiseman i Manning byli „prymasami Anglji“, bo arcybiskupami Westminsteru; Wiseman, choć odznaczony kardynalską purpurą, był skromnym księdzem Oratorjaninem, Wiseman jest szeroko znany jako popularny autor powieści „Fabiola“; był nadto znakomitym organizatorem na polu kościelnem. Newmana historja filozofji zalicza do najświetniejszych myślicieli 19 w., a jaki wpływ wywierają jego pisma ciągle, świadczy m. in. i nasz Brzozowski, który jemu właśnie zawdzięcza odnalezienie utraconej wiary. Najmniej znanym jest u nas Manning, choć właściwie on to jest prawdziwym odnowicielem katolicyzmu angielskiego.

Wyniesiony w r. 1865 przez Piusa IX na stolicę arcybiskupią Westminsteru — wbrew kapitule, która konwertycie nie dowierzała — okazał się mężem opatrznościowym. Był głębokim teologiem, jeszcze jako anglikański „kaznodzieja“ uniwersytetu w Oksfordzie. A jaki wywierał wpływ, dowodzi ocena jego pism i kazań umieszczona w katolickim „The Univers“, który wówczas pisał: „Wzniosłe przymioty tego teologa sprawiają wrażenie, że Kościół, który takich ma mężów w swem łonie, musi być Kościołem Boga“. Już jako katolicki biskup napisał szereg traktatów dogmatycznych (np. o Duchu św. i in.), w których głębia myśli łączy się szczęśliwie z ortodoksją. Nie tu jednak jest tajemnica wpływu Manninga na ludność kraju. Jest ona w społeczno-ludowym charakterze jego wystąpień.

Z moralnych względów był śmiertelnym przeciwnikiem kapitalizmu. Nazywał się „radykałem“, a śmiały program przebudowy społecznej, zmierzający do uwłaszczenia mas zarysował w książce: „O godności i prawach pracy“, która wywołała w kołach anglikańsko-konserwatywnego duchowieństwa wiele wrzawy. „Epoka — pisał do hr. de Mun w r. 1891 — która idzie, należeć będzie nie do kapitalistów i nie do burżuazji, ale do ludu“. „Niech nas Bóg strzeże — cytuje Goyau jedno z jego powiedzeń — przed tem, by nas lud uważał za „torysów“ (konserwatystów), którzy się sprzeciwiają poprawie jego losu“. A nie były to tylko wyskoki temperamentu.

W r. 1883 wybuchł wielki strajk dokowców londyńskich. Starzec 82 letni, jakim był Manning, nie mógł patrzeć na okropne zmaganie się robotników w walce o lepsze warunki płacy. Sam poszedł do przedsiębiorców i po 5-cio godzinnej dyskusji skłonił ich do ustępstw, które strajkujący przyjęli z zadowoleniem do wiadomości. „To jest socjalizm — powiedziano mu nazajutrz, jak pisze ks. Maurat w historji Leona XIII — co Eminencja robi“. „Nie, — odrzekł Manning. To jest chrześcijaństwo“.

Jego pogrzeb był wielką manifestacją demokratyczna. Wzięli w niej udział ludzie wszystkich warstw społecznych i wszystkich wyznań.

Obok biskupa Kettelera i kard. Mermilloda, Manning jest godnym i znakomitym przedstawicielem prawdziwie społeczno-ludowego kierunku w katolicyźmie nowoczesnym.

U Stóp Marji Saletyńskiej

W swem miłościwem Zjawieniu na Górze św. Saletyńskiej Najświętsza Panna wykazała grzechy ludzkie, jakie mogą spowodować gniew Jej Syna. Jednym z tych grzechów było lekceważenie niedzieli i dnia świętego. Powiada bowiem Matka Boska do pastuszków: „Sześć dni dałam wam do pracy, a zatrzymałam siódmy i tego mi oddać nie chcecie... oto co czyni tak ciężką rękę Syna Mego..

I rzeczywiście, lekceważenie niedzieli, tak bardzo rozpowszechnione w owych czasach, a które też szerzy się i teraz pomiędzy ludem naszym, jest wielką obrazą Boga, a także jest wielce szkodliwe samemu człowiekowi. Kto gwałci dzień święty, przekracza najważniejsze z przykazań Bożych, lekceważy trzecie przykazanie Dekalogu, zaniedbuje najdawniejszy obowiązek, który sięga początku świata. Pierwszym naszym rodzicom w raju Bóg dał przykazanie to i dał przykład ze siebie samego: „Bóg stworzył niebo i ziemię w sześciu dniach, a siódmego odpoczął". W innem miejscu Pisma św. czytamy wyraźnie nakaz: „Pamiętajcie święcić dzień Sabatu: będziecie pracować przez sześć dni i uczynicie wszystko, co wam potrzebne, ale siódmy dzień jest dniem odpoczynku i poświęcony Panu ma być: Nie będziecie pracować dnia tego ani ty, ani syn twój, ani córka twoja, ani sługa, ani służąca, ani obcy przechodzień, gdyby się pod twym dachem znalazł".

A jak teraz się dzieje? Często z powodu tego, że goście przyjechali, gospodarz i gospodyni krzątają się koło ich przyjęcia, a zapominają o dniu świętym, o Mszy świętej. Gwałcenie niedzieli zasługuje na karę zaraz po przekroczeniu. Czytamy w Piśmie św., że gdy się radzono, na jaką karę zasługuje Izraelita, który zbiera drzewo w dzień Sabatu, Bóg przez proroka swego odpowiedział: „Niech śmiercią umrze"! Bóg, który dał nam życie i zachowuje je, jest tego życia Panem, dlatego też ma bezsprzeczne prawo wymagać, byśmy tego życia używali podług Jego woli. Bóg sześć dni w tygodniu pozostawił

stawił nam do pełnienia naszych różnych spraw i czynności, zaś jeden tylko dzień zostawił, zarezerwował na oddanie czci Sobie.

Kto dnia tego używa wbrew woli Bożej, zabiera Jego własność, czyli okrada Boga. Ileż to jest osób, któreby bliźniemu nie wzięły najmniejszej szpilki, a nie mają skrupułów zabrać niedzielę Bogu i przez to popełnić świętokradztwo? Wszystkie przykazania i prawa Boże są dane nam dla naszej własnej korzyści, dla dobra tak ciała jak i duszy. Przykazanie święcenia dnia św. jest dane przez Boga, by nam dopomóc w pracy na chleb codzienny i w pracy osiągnięcia zbawienia. Dlatego też człowiek wykraczający przeciwko temu przykazaniu szkodzi sobie na ciele i na duszy. Bóg dał nam ciało nie żelazne ani mosiężne, ale wątłe, ułomne. Ciało nasze jest zdolne do pracy, ale połączonej z odpoczynkiem i dlatego Bóg w swej mądrości odłączył jeden dzień w tygodniu na wzmocnienie sił cielesnych, na odpoczynek.

Kto nie szanuje niedzieli już to pracując, już to oddając się różnym występkom, ten sprzeciwia się porządkowi Bożemu, a także nie pozostaje bez kary prawie natychmiastowej, gdyż nad siły wyczerpuje swoje ciało, niszczy zdrowie, wybiega naprzeciw chorobie i sam się wpędza do grobu.

Dusza nasza, córka niebios, przeznaczona do powrotu do Boga, potrzebuje Wiary, Nadziei i Miłości. Wiara ożywia się Słowem Bożem, Nadzieja modlitwą, a Miłość przystępowaniem do Sakramentów św. Kto nie szanuje niedzieli i święta, traci Słowo Boże, zapomina o modlitwie i unika Sakramentów św. Z braku posiłku duchowego dusza jego upada, staje się ciężką, skłonną tylko do rzeczy zwierzęcych, bo gwałciciel niedzieli tylko używa, je, pije i śpi, jak istota bezrozumna, i tak się do tych rzeczy ziemskich przywiązuje, że bardzo często nie widać nadziei powstania.

Po życiu bez Boga, następuje śmierć bez nawrócenia, a po śmierci potępienie wieczne. Bardzo częstym powodem gwałcenia niedzieli i opuszczanie mszy św. są korzyści doczesne. Chęć wzbogacenia się to pokusa, którą szatan podsuwa, by przestąpić trzecie przykazanie Boga. Posłuchajmy jednak co mówi Błog. Jan Vianney, proboszcz z Ars: „Znam dwa niezawodne sposoby zostania ubogim i nędznym: to praca w niedzielę i święta i zabieranie cudzego dobra“. A M. Boska Saletyńska o nieposzanowaniu świąt i bluźnierstwach tak powiada: „Oto dwie rzeczy, które obciążają rękę Syna Mego“. Tym, którzy pracą niedzielną chcą się wzbogacić Najświętsza Panna przepowiada doczesne klęski: „Jeżeli wam zbiory zmarnieją, wasza w tem wina“.

Pani Bodet z Tessoualle, diecezji d'Anger, dnia 23 listopada 1851 r. dostała bólu głowy, który wkrótce rozszerzył się na oko, paraliżując je.

Paraliż następnie rozszedł się po lewej stronie ciała, znieczulając całkiem rękę i nogę. W takim stanie znajdowała się biedna kobieta przez trzy lata. Wzywano różnych lekarzy, robili oni różne rozcierania i okłady, dawali wszelkie możliwe lekarstwa, lecz nic nie pomagało.

Dnia 31 lipca 1854 roku dostała okropnych konwulsyj i przez cały następny tydzień była w stanie konającym. Przez ten czas przyjaciółki przychodziły kolejno, by zmieniać pościel i pomagać w domu. Otóż we wtorek rano, dnia 8 sierpnia 1854 roku przyszły Elżbieta Pinau i Marja Mace do obsługiwania. Zobaczyły, że już zbliża się ostatnia godzina, więc pracując, modliły się za jej duszę, gdy wtem jedna z nich, Elżbieta Pinau, tak się odezwała do męża chorej kobiety: „A dlaczego nie użyjecie ostatniego lekarstwa, dlaczego nie dacie chorej wody cudownej Saletyńskiej?

I nie czekając na to, co zrobi mąż, postarała się o wodę cudowną i starając się wzbudzić akty żalu i ufności chorej, wlała tę wodę do oka i do ust chorej. Natychmiast chora zawołała: „O! Marjo, Marjo, już widzę dobrze! „Proboszcz będąc niedaleko tego domu, usłyszał krzyki a myśląc, że już chora skonała, wpadł do domu, lecz przekonał się, że to był krzyk radości tak chorej, jak i zebranych sąsiadów, bo oczom jego przedstawił się widok cudowny: chora chodziła po pokoju tak, jakby nigdy nie była sparaliżowana. Po badaniach, cud ten został zaprzysiężony przez doktora G. Mocquereau, przez proboszcza parafji, oraz obecnych tam w czasie uleczenia. Biskup zaś diecezji d'Angers ks. Guill potwierdził, że uleczenie to stało się tylko za przyczyną Matki Boskiej Saletyńskiej.

Najświętsza Panno Saletyńska, wyryj w sercu naszem głęboką cześć dla dnia Pańskiego, byśmy uświęcali się, szanując go i zasłużyli kiedyś święcić wieczystą Niedzielę w Niebie.

Jak żyd chłopa nawrócił.

To co zamierzam opowiedzieć, zdarzyło się przed wielką wojną w jednej z wiosek pod Szczebrzeszynem, w powiecie zamojskim. Nazwiska bohatera tego opowiadania nie wymieniam, gdyż wieśniak ten zapewne żyje jeszcze i nie życzyłby sobie, aby o nim opowiadać. Maciej — nazwijmy go tem imieniem, był wprawdzie niezamożnym gospodarzem i nadto obarczony liczną rodziną, lecz umiał czytać i pisać, co w owych czasach w zaborze rosyjskim było rzadkością. Dostawał gazetkę z Warszawy, trudnił się rzemiosłem ciesielskiem, znał dobrze zasady wiary z kate-

chizmu i z kazań w Szczebrzeszynie, a to wszystko dawało mu we wsi wyjątkowe stanowisko. Wszyscy nazywali go „uczonym“, każdy spieszył doń po radę i uważał go za wyrocznię.

Moskale, jak wiadomo, nietylko zapomocą prześladowań starali się lud polski nakłonić do porzucenia wiary katolickiej i narodowości polskiej zarazem, używali też przekupstwa. Miejscowy pop prawosławny, zdając sobie sprawę z tego, że Maciej może przykładem swoim pociągnąć za sobą nawet całą wieś, postanowił za wszelką cenę kupić Macieja dla prawosławia. Dwie okoliczności sprzyjały zamiarom popa: po córkę Macieja przysłano swaty, trzeba więc było dziecko wyposażyć, a nie było z czego; nadto wolna była posada wójta, bardzo korzystna w owych czasach w Kongresówce. Pop zdawał sobie sprawę, że człowieka, przyciśniętego kłopotami pieniężnemi i gospodarskiemi najłatwiej skusić widokiem zysków materjalnych, to też porozumiał się z naczelnikiem powiatu i na gminnem zebraniu ten ostatni szepnął Maciejowi: Przyjmij prawosławie a zostaniesz wójtem i dostaniesz od rządu pełny grunt (dwanaście morgów). Dla Macieja, który bardzo się kłopotał dolą swych dzieci, była to pokusa nie lada.

Zafrasował się człowieczysko nie na żarty i po powrocie do chaty naradzał się z żoną, która wiara lepsza. Nie pytali oboje, która prawdziwa, tylko — która lepsza, a w rzeczywistości choć nie zupełnie świadomie, — która korzystniejsza. — Jużci, trajkotała baba, lepsza prawosławna, skoro przy katolickiej nie masz czem dziecisków odziać, a przy prawosławnej dostaniesz łańcuch wójtowski, z nim trzy setki rubli i tyle ziemi za darmo. Ej, widzi mi się, kobieto – odparł Maciej — że tobie się chce wójtową zostać, a nie pamiętasz, co ksiądz mówi na ambonie. Co ksiądz! oburzyła się Maciejowa — on swoje, a pop swoje! Niewiadomo, komu wierzyć. Gdyby prawosławna wiara nie była lepsza, toby przy niej nie było dostatków, co je Pan Bóg daje. Bój się Boga, kobieto — tłumaczył Maciej. Znasz przypowieść o bogaczu i Łazarzu? Bogacz za życia miał wszystko, a po śmierci poszedł za złe życie do piekła; Łazarz głód cierpiał, a dostał się do nieba. Gdyby bogactwo było zawsze błogosławieństwem Bożem, a bieda przekleństwem, to byłoby się z bogaczem i Łazarzem odwrotnie stało.

Ta, ta, ta, ta — przerwała kobieta – gadaj o bogaczu i o piekle, a każde twoje dziecko będzie miało taki zagon, że pługa na nim nie obróci. Maciej usiadł na ławie pod oknem, zadumał się o doli dzieci. Pod wieczór żona zapędziła go do roboty przy gospodarstwie, a gdy wrócił na wieczerzę, niewiasta, stawiając mu misę z jadłem, powiedziała: Gdzież twój chłopski rozum, mądralo? Pójdź do miasta, to se kupisz krzynę. Na tę złośliwość żony, Maciej odpowiedział: właśnie pójdę do Szczebrzeszyna, do proboszcza — Do pro-

boszcza? wrzasnęła Maciejowa — to cię namówi, abyś został dziadem! Maciej nic nie odrzekł, ułożył się do snu, ale zasnąć nie mógł, rozmyślając o bogactwie, jakie mógł osiągnąć, byleby się wyrzekł swej wiary, a z nią i narodowości. O świcie się zerwał i poszedł.

W Szczebrzeszynie, zamiast udać się do proboszcza, jak zamierzał, wałęsał się po brudnych żydowskich uliczkach. Gdy tak szedł ze spuszczoną głową, strapiony wielce, zaczepił go żyd znajomy, który stał na progu swej karczmy: Nu, Macieju, czy to ładnie omijać starych znajomych? Daj mi pokój żydzie! otrząsnął się Maciej niechętnie. Nu, nu, Macieju! Coście taki dzisiaj markotny? Macie jaki kłopot? Powiedzcie? Moszek dla starego znajomego znajdzie radę. — Et, co ty mi tam poradzisz! — Oj, oj, tylko powiedzcie, może poradzę. Napewno poradzę! Tak nalegał Moszek i już mu się uśmiechały widoki zysku z obdarcia wieśniaka. — Ale! — bronił się słabo Maciej i od żyda nie odchodził. — To nie do żyda należy... Co żyd o tem wiedzieć może? Moszek już trzymał Macieja za klapę sukmany i ciągnął: Co? my żydki wszystko wiemy. Tylko gadajcie. Nie zapłacicie za to. — No, żydzie, skoro wszystko wiesz, to gadaj: która wiara lepsza, polska czy ruska? — Skąd wam, Macieju – pytał szynkarz — takie myślenie przyszło do głowy? — Skąd? Pop i naczelnik obiecują mi dwanaście morgów i urząd wójtowski, żebym ino przyjął prawosławie. — Chodźcie Macieju do izby. Tutaj niebezpiecznie o takich rzeczach gadać. Tam wam powiem. Żyd pociągnął Macieja, ten się nie opierał i weszli do karczmy. W karczmie o tej porze było jeszcze pusto. Maciej siadł na ławie, Moszek oparł się o szynkwas, gładził brodę, kiwał głową na prawo i lewo i pytał: Powiadacie, że chcą wam dać cały grunt i chcą was zrobić wójtem? — Pop obiecywał i naczelnik w gminie mówił. Nu, to czemu się nie godzicie? zawołał szynkarz. – Taki ładny interes! — Ale, ładny interes! – Kiedyć nie wiem, która wiara lepsza. — Acha! boicie się Macieju, żeby ten ładny interes z popem nie był złym interesem z Panem Bogiem? — To się wie! odparł Maciej. Nu, to stójcie przy swojem, gruntu nie bierzcie i nie zostawajcie wójtem. Maciej osłupiał.

Bo widzicie, Macieju — ciągnął żyd — my żydki, jak nie wiemy, który towar lepszy, to się nie mieniamy wcale. To ja się nie mieniam na wiarę, tylko chcę wiedzieć, która lepsza. — Mieniacie się. Oni chcą, żebyście się pomieniali! Ja żyd, posłuchajcie. Mnie nic do wiary katolickiej, mnie nic do wiary prawosławnej. Ale posłuchajcie. Ja mam kobyłę i wy macie kobyłę. My możemy się pomieniać na te kobyły. Prawda? Niby tak. — Ale wasza kobyła jest inna a moja inna — ciągnął Moszek — i ja muszę wam do mojej kobyły dopłacić. To co? Czy moja kobyła lepsza? — Jużci, że moja lepsza,

skoro ty mi do swojej dopłacisz. — Nu — prawił żyd głośnym szeptem pochyliwszy się do twarzy Macieja — kiedy moskiewska wiara lepsza, czemu oni chcą wam do swojej wiary dopłacić? Maciej szeroko otworzył oczy, jeszcze szerzej usta i trwał nieruchomo. Zal mu było gruntu i wójtowstwa, ale musiał przyznać słuszność żydowi. — Jużci... jużci... — szepnął po chwili z westchnieniem. Potem nagle wstał, wybiegł z karczmy i skierował się do kościoła.

Widziano go tam, jak długo klęczał przy konfesjonale, a po komunji św. krzyżem leżał pod chórem u progu. W domu zastał djaka, którego pop nasłał, aby dalej kusił Maciejową. Porwał kusiciela za kołnierz i mimo sprzeciwu żony wyrzucił go za drzwi. Potem spokojnie zaczął powtarzać żonie naukę, jaką mu dał ksiądz na spowiedzi. — Bez utraty zbawienia — mówił spokojnie — nie można się wyrzekać wiary prawdziwej.

A wiara prawdziwa jest tam, gdzie jest prawdziwy Kościół Chrystusa Pana i Jego Namiestnik, następca św Piotra. Święty Ambroży, który żył wtedy, gdy na świecie nie było jeszcze protestantów i prawosławnych, tak powiada: „Gdzie Piotr, tam Kościół prawdziwy". Na zakończenie, tak do skruszonej niewiasty powiedział: Ostańmy w biedzie, a grzechem zaparcia się wiary nie plammy swych dusz. Ach! Jaki mi wstyd, że dopiero żyd otworzył mi oczy... Niema już Moskali z morgami i urzędami, za to są „apostołowie" z dolarami. Niechże łakomi na grosz zaślepieńcy pilnie baczą, aby robiąc ładny interes z „apostołem" metodystów lub hodurowców, nie zrobili złego interesu z Panem Bogiem...

Konsekracja katedry w Antsirabe.

(Misje Księży Saletynów).

MADAGASKAR.

Czwartek, 17 września 1931 r. święto Relikwij, które miały być umieszczone w ołtarzach katedry, był zarazem dniem przyjęcia szanownych gości.

Najpierwszy przybył J. E. ks. biskup Givelet, wikarjusz apostolski z Fianarantsoa, w towarzystwie ks. Morel, proboszcza z Ambositra.

Kilka minut później zajechały dwie limuzynki, wioząc z północy J. E. ks. bp. Fourcadier, wikarjusza apostolskiego z Tananariwy, O. Delan, prowincjała OO. Jezuitów na Madagaskarze, oraz O. Landhe sławnego kaznodzieję przez radjo.

Pociąg zaś wieczorny przywiózł nam O. Roberta, przełożonego Cystersów z Ambohimarónawa, miejscowości położonej naprzeciw Tananariwy, trochę na połud.-zachód; O. Gé-

nyès, dyrektora drukarni katolickiej, wreszcie O. Mistral, saletyna, którego biało-srebrna broda przypomina trochę z obrazków Boga Ojca.

Ci dwaj ostatni nie mogli już brać udziału we wspólnej adoracji Relikwij, z powodu spóźnienia. Z pośrodka obecnych misjonarzy wyróżniała się wysoka i sympatyczna postać O. Breault w białej sutannie, przybyłego z okolic tropikalnych Madagaskaru, który w imieniu J. E. ks. bp. Dantin saletyna, kieruje świeżo powstałą misją w Mirondawa — na zachodniej stronie wyspy.

O. Breault, by móc uczestniczyć w tej wspaniałej uroczystości, konsekracji katedry musiał przebyć autem 1200 km.

Adoracja Relikwij odbyła się w dawnym kościele. Wierni wsunęli się do naw, opróżnionych z ławek. Wysoko, na tronie ozdobionym kwiatami umieszczono św. szczątki Swiętych i Męczenników: św. Aniceta i Urbana, Papieży i Męczenników; św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Dziewicy z Karmelu z Lisieux.

W głębokiem skupieniu 20 misjonarzy odmówiło Jutrznię i Laudes ku czci św. Męczenników.

Tak wyglądała wigilja święta Swiętych Relikwij.

Piątek 18 września.

Od trzeciej z rana misjonarze przystąpili z bezkrwawą Ofiarą do ołtarzy. Ostatnią mszę św. odprawiono o godz. 5. Tymczasem wierni zapełnili szczelnie wszystkie miejsca, aby się móc zbliska przypatrzyć ceremonjom.

Konsekracja katedry zaczyna się o 6.30. J. E. ks. bp. Dantin wziął na swoje pochylone wiekiem barki, ten wielki trud.

Naprzód wyrusza z katedry zupełnie próżnej do starego kościoła, by uczcić jeszcze raz Swięte Relikwje, przed któremi odmawia wraz całem Duchowieństwem „Siedm psalmów pokutnych".

Stąd ruszono ku katedrze. Tuż przed wejściem J. E. ks. Biskup poświęcił wodę, a następnie przystąpił do kropienia zewnętrznych murów katedry, obchodząc ją trzy razy dokoła, uderzając za każdym razem pastorałem w główne wejście świątyni. Za trzecim razem brama otworzyła się naoścież i Ks. Biskup wszedł wraz z Klerem do wnętrza.

Wchodząc zaintonował „Veni Creator" i Litanję do Wszystkich Swiętych. W tym czasie rozsypano przez środek naw popiół, a ks. Biskup wypisał pastorałem alfabet grecki i łaciński. Następnie poświęcił tak zwaną „wodę gregorjańską", którą wylał przy pomocy ks. bp. Foncardier na mensę głównego ołtarza, a w międzyczasie jego pomocnicy zrobili to samo przy bocznych ołtarzach. Tą samą wodą skropił trzykrotnie wewnętrzne mury bazyliki.

Po tej ceremonji, trzej konsekratorzy udali się procesjonalnie po Swięte Relikwje. Widok to był wspaniały i wzru-



Katedra M. B. Saletyńskiej w Antsirabe na Madagaskarze.

(Misje zagraniczne Ks. Misjonarzy Saletynów).



Uczestnicy przy konsekracji Katedry M. B. Saletyńskiej w Antsirabe.

szający zarazem, gdy święte Szczątki Męczenników, niesione przez dwóch Misjonarzy, zbliżały się wolno do katedry przy asyście Duchowieństwa i dzieci ubranych na biało. Jak wielką musiała być radość Niebian, gdy patrzyli na te rzesze rozmodlonych ludzi o czarnem wprawdzie licu, ale o białej i lśniącej jak kryształ duszy. Nawet ostre, podzwrotnikowe słońce nie dopatrzyło się w nich plamy, rzucając wprost na nich snop srebrno-złotych promieni. Biskupi weszli ostatni do katedry, a za nimi zamknięto drzwi. Przybywszy do wielkiego Ołtarza, ks. Biskup Dantin rozdziela między dwóch współkonsekratorów Relikwje przeznaczone dla bocznych Ołtarzy.

Długo trwała konsekracja, namaszczanie murów w różnych dwunastu miejscach, kadzenie po każdem namaszczeniu. Po każdem namaszczeniu J. E. ks. Bp. powtarzał słowa konsekracji.

Dopiero około godz. 11-tej wierni mogli wejść do katedry na mszę św. odprawioną przez O. Breault, delegata z Sakalawji z asystą. Chór odśpiewał wspaniałą mszę gregorjańską, a tony muzyki w lubym uścisku przyjmowało wspaniałe sklepienie gotyckiej katedry.

Wszystko to jest piękne, wspaniałe, twierdził O. Lhande S. J.; zachwycam się waszą kwitnącą misją na Madagaskarze.

Przyjęcie na cześć miłych i Dostojnych Gości zajęło nam całe popołudnie.

Wieczorem przyszła po nas liczna grupa „Marakeli“ (paziów malgaskich), aby nas zaprosić na przedstawienie do Braci Marystów. Tam podziwialiśmy zręczność malców malgaskich, śliczne głosy, piękny śpiew, odczuliśmy czar poezji, delikatnej, ale wymownej. O. Lhande, który niejednej nędzy przypatrywał się oko w oko, miał łzy w oczach ze wzruszenia.

Oto macie, Drodzy Czytelnicy, wspaniały owoc pracy Misjonarzy Saletyńskich na Madagaskarze. Niech Was to zachęci do modlitwy i ofiary na rzecz misyj, a wszystko Wam to kiedyś policzy i odda stokrotnie Królowa Misyj, Marja Saletyńska.

Spieszcie nam z pomocą!

NA MISJE ZŁOŻYLI:

Kłosówna 44.90 zł, S. Grabowska 2 zł, F. Ziegień 2 zł, K. Burka 5 zł, zebrał od związk. St. Dudek 2·70 zł, Anna B. Klerowa 2 zł, M. Krowicki 5 zł, W. Wiśniewska 2 zł, J. Pielarz 10 zł, P. Pączkowa 3 zł, M. Wójcikiewiczówna 3 zł, M. Bacierowa 5 zł, A Niepokój 1 zł, S. Radzińska 5 zł, M. Fredlman 2·50 zł, K. Z. Findzlowie 5 zł, W. Hotubowa 5 zł, M. Bronarska 7 zł, M. Przeździngowa 10 zł· Z. Słowikówna 50 gr. W. Grochowska 3·50 zł, P. Reinisch 3 zł, M. Stanisławska 2 zł, W. St. Alankiewiczowie 10 zł, Jan Krowicki 1·50 zł, M. Wójcikiewiczówna 5 zł, A. Słonina 2 zł, M. Kamolowa 1 zł, Marja Switkowska 3 zł, K. Głowacka 2 zł, E. Mięsowicz 2 zł. Z. Narożańska 5 zł, J. Wolnicka 2 zł, T. Grochowina 1 zł, M· Zcelewska 2 zł, K. Mazur 1 zł.

Kościół M. B. Saletyńskiej.

W numerze kwietniowym naszego „Posłańca“ zauważą nasi Drodzy Czytelnicy duże odbitki: jedna przedstawia wnętrze katedry pod wezwaniem M. B. Saletyńskiej w Antsirabe na Madagaskarze, w naszych misjach zagranicznych, druga — kościół Marji Płaczącej w samem centrum katolicyzmu, t. j. w Rzymie. Te dwa wielkie zdarzenia: konsekracja katedry na Madagaskarze i poświęcenie kościoła Marji Saletyńskiej w Rzymie świadczą o coraz to szybszem rozszerzaniu się chwały Wysłanniczki nieba, Jej nauk i przestróg, jakie nam daje w swojem Zjawieniu. Oby to było zachętą dla wszystkich naszych Drogich Czytelników w Polsce do ustawicznej i niezmordowanej pracy nad tem, ażeby i u nas w krótkim czasie stanęła wspaniała świątynia ku czci Marji Saletyńskiej! Jak tamte duże świątynie powstały z ofiar i drobnych groszy dobroczyńców i czcicieli M. B. Saletyńskiej, tak podobnie ma powstać i nasz kościół.. A więc niech ofiarność Wasza powiększa się z dniem każdym, pamiętajcie ustawicznie o tem, że to dla Marji Saletyńskiej pracujecie, poświęcacie się, zbieracie ofiary, zachęcacie drugich do tego, ażeby i oni złożyli choćby najdrobniejszy datek na ten cel. Przyszła budowa naszego, tak upragnionego kościoła, zależy od Was, Drodzy Współpracownicy Saletyńscy. Im więcej złożycie i zbierzecie ofiar, tem prędzej zobaczycie piękną i wspaniałą świątynię ku czci Marji Saletyńskiej. Miłość, jaką żywicie w sercach Waszych do Marji Saletyńskiej, poda Wam niezliczone środki, poda Wam sposób, jak, kiedy i gdzie zebrać jak największą ilość ofiar. Marja Saletyńska Wam dopomoże w tej pracy, bo ta praca ma na celu Jej cześć i chwałę.

Na kościół Matki Boskiej Saletyńskiej złożyli:

S. Natalli 5 zł, Z. Langer 1 zł, Br. Marusiak 3 zł, J. Szymanowski 2 zł, J. Waściński 50 gr, J. Waściński zebr: 4·50 zł, W. Gurbiel 10 zł, Górska 3 zł, Roszkowiakowa 5 zł, Lewandowska 50 gr, Smitowicz 50 gr,



Kościół M. B. Saletyńskiej w Rzymie.

Szubelowa 1 zł, Bryza 3 zł, M. Broll 3 zł, M. Ballwiczówna 1 zł, R. Krzyżanowska 2 zł, W. J. 5 zł W. J. 2 zł, M. Ch. 2 zł, K. Żandarmowski 4 zł, J. Pióła 5 zł, A. Klaczek zebrane 26 zł, Z. Łaska 1 zł, Jan Kasprzyk 10 zł, J. Achtelik 5 zł, Z. P. 10 zł, H. Kluckowa 10 zł, S. M. z Dembowca 10 zł, S. Morowa 2 zł, J. Czólno 1 zł J. Świder 1 zł, A. Dudek 50 gr, M. Skarzyńska 2 zł, E. Tompolska 1 50 zł, P. Tracz 50 gr, A. Śmigielska 10 zł,

M. Kuliga 2 zł, Woźnica 5 zł, Fr. Kumicki 2 zł, W. Ptakowski 1 zł, Z. Lewandowska 1 zł, W. Z. 2 zł, Ignacy Wojtunik 5 zł, Borowczak 1 zł, A. Dobrenko 2 zł, Józef Bogusz 1 zł, Franciszka Juruś 1 zł. M. Świtkowska 3 zł, M. Wyszykowska 1 zł, E. Orłowiczowa 3 zł, Kotyrbowie 10 zł, Ks. A. Przybylski 10 zł, M. Górska 3 zł, W. Wiszniewska 3 zł, W. Wajda 2 zł, H. Soprygier 2 zł M. Konincka 1 zł, B Kulczycka 60 gr, W. Seferowiczówna 10 zł, Ig. H Solibiedowie 10 zł, Aniela Ciok 5 dol, Kielczewska 2 zł, B. Śledziński 1 zł, M. Grudzińska 50 gr, E. Garbulewska 50 gń, Z. Gorolczykowa 50 gr. S Piaszczyńska 50 gr, J. Odochowski 30 gr, S Wyrwasowa 20 gr, Z. Pikulinska 20 gr. K. Rzęgata 10 gr, P. Palicka 2 zł, K. Flakowa 1 zł, M. Tomczak 70 gr, H. Huberska 5 zł, Wandzia Lewandowska 50 gr. Fr. Cwojdzińska 1·50 zł, M. Bilakowa 1·50 zł, H. Groycka 10 zł, M. Robak 2 zł, M. Koniuszewska 1 zł, R. Togorski 2·50 zł, H. Katarbianka 2 zł, M. Gudynia 2 zł, P. Wzorkowa 3 zł, J. Machaczek 3 zł, H. Stabachowa 2 zł M. Wieprzec 2 zł, Z. Wilczyńska 3 zł, J. Bachman 2 zł, F. Nawrot 2 zł, S. Szajnowa 5 zł, Cwojdzińska 5 zł, J. Piątkowska 10 zł, M. Wieczorkowa 1 zł, M. Hetmańska 1 zł·

Wszystkim ofiarodawcom niech Marja Saletyńska stokrotnie zapłaci.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Z okazji wszechświatowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie warto przypomnieć, że w ostatniej wojnie zginęło 10 miljonów żołnierzy i 20 miljonów było rannych Mimo to świat w roku 1930 na zbrojenie wydał 4,164 000,000 dolarów czyli 37 miljardów zł. a więc dziennie na zbrojenia wydaje się 200 miljonów zł. Pod bronią stoi 69 miljonów żołnierzy, z tego w Europie 37 milj. Wszystkie armje świata mają 20 tyś. samolotów, 6 200 tanków, 43.000 armat i miotaczy min, 4.800 dział okrętowych, ćwierć miljona maszynowych karabinów itd Zbrojenia te są wielkim ciężarem. Obyż udało się je przynajmniej zmniejszyć.

Japończycy obsadzają Mandżurję coraz silniej, a Liga Narodów milczy. Wprawdzie Liga wyznaczyła specjalną komisję dla zbadania zatargu w Mandżurji. Tymczasem przeciw krokom wojennym wystąpiły Stany Zjedn. Japonja i z tego protestu nie wiele sobie robi, stoi bowiem na stanowisku, że wojska japońskie działają w celu zabezpieczenia obywateli japońskich w Mandżurji przed bandytami. W piśmie przesłanem Lidze Narodów zaznaczyli oni, że w południowej Mandżurji od 21 do 31 grudnia ub roku bandyci zabili 616 osób, oraz 220 osób uprowadzili jako zakładników. Obecnie po zajęciu przez wojska japońskie tej części kraju, nastał spokój. W Japonji został rozwiązany parlament, ponieważ rząd nie posiadał większości.

Pakt o nieagresji został podpisany na 3 lata między Finlandją a Sowietami. Jeżeli pakt nie zostanie wypowiedziany na 6 miesięcy przed upływem tego okresu, pozostanie nadal w mocy przez dalsze 2 lata. Natomiast rokowania rumuńsko-sowieckie zostały zerwane

Tlen zużywany przez człowieka będącego w spoczynku, w godzinie wynosi 15 20 litrów, zaś w pracy ilość pobieranego tlenu zwiększa się 3 do 6 krotnie.

Praca zegarka. Wedle obliczeń kółko rozpędowe w mechanizmie średniej wielkości zegarka, który idzie bez zatrzymywania całą dobę wykonuje olbrzymią pracę Gdyby obrót tego kółka przedstawić jako linję, to wynosiłaby ona 36 km.

Zgórą 100 sekt jest w Polsce. Wedle danych w Polsce jest 47 sekt zarejestrowanych i blisko 60 niezarejestrowanych. Sekciarstwo najbardziej szerzy się na kresach wschodnich, wśród ludności prawosławnej.

Mimo ciężkich czasów ludzie wodzą się po sądach W ciągu ostatniego roku sądy polskie rozpatrywały 4 miljony spraw. W sądach grodzkich

na 1-go sędziego w roku, przypada 2.693 spraw, w okręgowych 280. W województwach centralnych i wschodnich na tysiąc mieszkańców przypada 75 spraw, w południowych 72, w zachodnich 225.

Echa spisu ludności. Arkusze spisowe po dokonanym spisie ludności zostały przesłane do Warszawy. Według obliczeń, księgami spisowemi można byłoby wypełnić 40 wagonów towarowych.

Katastrofy kolejowe. W północnej Francji wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, wskutek pęknięcia osi u jednego z wagonów, w której zginęło 11 osób i 20 zostało rannych. Pod Moskwą w katastrofie kolejowej zginęło 68 osób i 131 odniosło rany. Powodem tej katastrofy była pijana służba.

Spadek emigracji z Polski. W ciągu 11 miesięcy w roku 1931 wyemigrowało z Polski 73.565 osób, w tem 63.447 do krajów europejskich, a 11.118 do zamorskich. Najwięcej wyemigrowało do Niemiec, bo 32.288, następnie do Francji 27.784. W tym samym czasie wróciło do Polski 67.984 emigrantów. Rok 1931 w porównaniu 1930 wykazał znaczny spadek emigracji z Polski.

Liczba ludności w poszczególnych województwach przedstawia się następująco: wojew. warszawskie 2,532.528 (wzrost w porównaniu z 1921 o 19.7%), lubelskie 2.468.391 (wzrost o 18.3%), białostockie 1.650.374 (o 26.7%), wileńskie 1.272.851 (o 26.9%), nowogrodzkie 1.054.846 (o 31.1%), poleskie 1.133.398 (o 51.6%), wołyńskie 2.081.501 (o 32.6%), poznańskie 2.112.871 (o 74%), pomorskie 1.086.144 (o 16.1%), śląskie 1.298.851 (o 15.5%), krakowskie 2.297.027 (o 15.3%), lwowskie 3.127.138, (o 12.1%), stanisławowskie 1.593.574 (o 11.5%), łódzkie 2.632.1:4 (o 16.9%), kieleckie 2.935.680 (o 15.8%).

Katolickie uniwersytety świata. Brukselska „Cite Chrétiennne" zamieszcza ostatnio bardzo treściwy artykuł o wyższym szkolnictwie katolickiem na całym świecie.

Wśród wszystkich uczelni katolickich na pierwszem miejscu stoi Papieski Uniwersytet Gregorjański, założony w 1553 r. Jest to przodujący zakład naukowy szczególnie w dziedzinie teologji, filozofji i nauk prawniczych. Prowadzą ten uniwersytet OO. Jezuici, a liczba jego słuchaczów wynosi 1700.

Dalej wymienić należy przemianowane na kolegjum papieskie w roku 1909 Collegium Angelicum, powstałe również w w. XVI i prowadzone przez OO. Dominikanów, następnie Instytut Biblijny, Instytut Studjów Wschodnich, Instytut muzyki kościelnej i Instytut archeologji chrześcijańskiej.

W Hiszpanji istnieje kilka wyższych uczelni katolickich z wydziałami teologji, filozofji i prawa kanonicznego. W Niemczech, Austrji, Polsce, Jugosławji i na Węgrzech wielkie uniwersytety posiadają własne wydziały teologiczne. Nadto Polska posiada uniwersytet katolicki w Lublinie, Austrja — wydział teologiczny w Salzburgu, Francja — od roku 1875 znany Instytut Catholique w Paryżu i wyższe uczelnie w Lyonie, Lille, Angers i Tuluzie, Belgja — słynny uniwersytet w Lowanjum, i wydziały teologiczne w St. Louis i Namur, Holandja — uniwersytet w Nijmwegen, we Włoszech — wielki uniwersytet katolicki w Medjolanie, Szwajcarja — uniwersytet we Fryburgu. Inne wyższe uczelnie katolickie istnieją poza Europą, w tem 15 w samych Stanach Zjednoczonych i 3 w Kanadzie.

Doktorzy Kościoła. Z chwilą ogłoszenia św. Alberta Wielkiego Doktorem Kościoła, liczba świętych, którym ten tytuł przysługuje, wzrosła do 28. Prócz św. Alberta Wielkiego Doktorami Kościoła są: św. Bazyli Wielki, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Jan Złotousty, św. Anatazy, św. Ambroży, św. Augustyn, św. Grzegorz Wielki, św. Hieronim, św. Tomasz z Akwinu, św. Bonawentura, św. Anzelm, św. Izydor, św. Piotr Chryzolog, św. Leon Wielki, Papież, św. Piotr Damian, św. Bernard, św. Hilary, św. Alfons Liguori, św. Franciszek Salezy, św. Cyryl Aleksandryjski, św. Cyryl Jerozolimski, św. Jan Damasceński, św. Beda Vene-

rabilis, św. Efrem Syryjczyk, św. Jan od Krzyża, św. Piotr Canisius i św. Robert Bellarmin kardynał.

Protest arcybiskupa stolicy Meksyku. Arcybiskup stolicy Meksyku, Mgr. Pasquale Diaz, wystosował do prezydenta związkowego Stanów Meksykańskich, Ortiza Rubio, pismo, zawierające protest przeciwko pogwałceniu konstytucji oraz modus vivendi, zawartego pomiędzy Kościołem a rządem meksykańskim w 1929 r. Protest ten wywołany został przez uchwalenie nowej ustawy, na zasadzie której na 50.000 wiernych może pozostać jeden kapłan i otwartą jedna świątynia, co spowodowało zamknięcie setek kościołów i stosowanie bardzo ostrych kar względem tych księży, którzy pomimo zakazu odprawiają Mszę św.

Nowojorski arcybiskup wobec apelu papieskiego w sprawie bezrobocia. Z Nowego Jorku komunikują, że arcybiskup tamtejszy, kardynał Hayes, zarządził rozpoczęcie wcześniejszej budowy szeregu kościołów i domów parafjalnych, ażeby w ten sposób ulżyć bezrobociu. W myśl tego zarządzenia przystępuje się do budowy i restauracji 22 świątyń i domów parafjalnych na terenie archidiecezji nowojorskiej.

Kongres Eucharystyczny w Dublinie. Ogłoszono oficjalny program 31 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w Dublinie w roku bieżącym. Na datę Kongresu wybrany został tydzień od 19 do 26 czerwca br. Poprzedzony on zostanie generalnemi Komunjami św. kobiet, mężczyzn i dzieci całej Irlandji. Spodziewane są tysiące uczestników nietylko z Irlandji, Anglji i Szkocji, ale i ze wszystkich stron świata. Jako specjalny organ prasowy Kongresu ma się ukazać jednorazowo w nakładzie 700 tyś. ulotka pt. „Congress News", którą finansuje rząd irlandzki przez wydanie serji kongresowych znaczków pocztowych.— Jednocześnie z uroczystościami kongresowemi obchodzony będzie 1500 letni jubileusz przybycia do Irlandji św. Patryka.

Zjazd Pisarzy Katolickich. 17 stycznia odbył się w Warszawie ogólnopolski zjazd Pisarzy Katolickich. W zjeździe wzięło udział blisko 500 osób, w tem wielu księży, oraz specjalna delegacja czeskich i słowackich pisarzy. Z Episkopatu obecni byli: Ks. kard. Kakowski, Ks. Biskupi: Szlagowski, Tymieniecki, Przeździecki, Łukomski. Na zjeździe założono Organizację Katolickich Pisarzy w Polsce, nadto uczestnicy zaprotestowali: przeciw nowemu projektowi prawa małżeńskiego, przeciw projektowi kodeksu karnego tolerującemu spędzanie płodu i ustawie usuwającej rubrykę wyznaniową.

Ile Europa ma żydów. Ogólna ich suma sięga już 9,785.000. Najwięcej ich jest w Polsce, bo aż 3,125.000, następnie w Rosji 2,970.000, w Rumunji 800.000, w Niemczech 585.000, na Węgrzech 473.000, w Czechosłowacji 350.000, w Anglji 300.000, w Austrji 220.000, na Litwie 161.000, we Francji 163.000, w Holandji 120.000. W innych krajach europejskich liczba żydów jest stosunkowo nieznaczna. Najmniej ich ma Norwegja, bo zaledwie 14.000.

Gdzie niema kary śmierci. Nieliczne są państwa, w których zniesiono karę śmierci. Do nich należy: Szwecja, Norwegja, Holandja, Portugalja, Rumunja i Austrja. W Szwajcarji, w Stanach Zjedn. i Meksyku karę śmierci zniesiono tylko w niektórych kantonach, lub stanach.

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych zaczyna zagrażać gospodarce państwowej. Rząd chcąc złagodzić tę klęskę zamierza w bież. roku wybudować cały szereg budowli państwowych. W tym celu na gmachy pocztowe w większych miastach przeznaczył 55,225.000 dol. Również przedsiębiorcy zachęcają ludność do ulepszania budynków mieszkalnych, by w ten sposób zająć większą ilość bezrobotnych.

„Związek walczących bezbożników" w Sowietach. Słabo początkowo rozwijający się „Związek walczących bezbożników" wykazuje w ciągu ostatnich lat przerażający wzrost swoich członków. Gdy w roku 1926 liczono ich 120 tys., a jeszcze w 1928 — 500 tys. już w połowi 1930 roku cyfra ich wynosi 2½ miljona, w listopadzie 1931 r.— 5 miljonów. W liczbie tej nie uwzględnieni są młodociani, niżej 18 lat bezbożnicy, których liczba

wynosi około 1 miljona. A niektórzy katolicy wciąż się martwią, że mamy za dużo organizacyj.

Bezrobocie w Europie. Najwięcej bezrobotnych w Europie z ogółu zatrudnionych w przemyśle i górnictwie mają Niemcy 34% i Anglja 27%, dalej Polska 25%, Austrja 21%, następnie Danja, Jugosławia, Włochy, Czechosłowacja i Irlandja 14—17%, Francja, Belgja i Holandja 10%.

Nie chcą napadać. Już od dłuższego czasu między Rosją a Polską i Francją toczą się obrady o t. zw. pakt nieagresji, jednak jak dotąd bez skutku.

Ostatnio Rosja sowiecka zaskoczona zwycięskim pochodem Japonji w Mandżurji, chcąc na wypadek wojny z Japonją mieć zabezpieczone granice od zachodu, stara się pakt ten zawrzeć także z Estonją, Łotwą, Finlandją i Rumunją. Państwa te wzajemnie zobowiązują się, że w razie wojny którego z nich inne zachowają neutralność. Niemcy, jak zwykle już się boją, choć niewiadomo jeszcze czego.

Ograniczenie emigracji robotników do Francji. W związku ze wzrostem bezrobocia we Francji władze emigracyjne ograniczyły wydawanie zezwoleń na wyjazd. Robotnikom polskim pracującym we Francji, którzy przybyli do kraju na urlopy władze emigracyjne w żadnym wypadku tych urlopów nie przedłużają. W razie przedłużenia grozi utrata pracy.

Ogólna liczba ludności w Polsce według ostatniego spisu wynosi 31,928.773 osób. Zatem od roku 1921 przyrost wynosi 5,069.581 osób, czyli 18.9%.

Atak żydowski na niedziele. W Warszawie odbył się zjazd rabinów z całej Polski. Cały swój atak skierowali rabini przeciw ustawie o spoczynku niedzielnym, a nawet uchwalili rezolucję przeciw przymusowemu odpoczynkowi niedzielnemu. Również w Krakowie kupcy żydowscy zaatakowali ustawę o spoczynku niedzielnym.

Chyba już wystarczy, że liczne interpelacje do ustawy o odpoczynku niedzielnym wiele wyłomów w niej wyrządziły tak, że dzisiaj odpoczynek niedzielny w dużym stopniu jest zakłócony. Dalsze ustępstwa na rzecz żydów przekreśliłyby całą ustawę. A przecież w takich państwach jak Anglja i Niemcy daleko ostrzej przestrzega się spoczynek niedzielny i żydzi choć ich i tam nie brakuje, nie protestują.

* W jednej z dzielnic Chicago, należącej do parafji św. Karola Boromeusza, mieści się kilkadziesiąt knajp, w których gromadzi się świat przestępczy. Od pewnego czasu zjawia się w tych norach człowiek o niezwykłej sile, o rękach jak młoty i rudych włosach, odziany suknią kapłana. Jest to proboszcz parafji M. Canning, na którego oczach zamordowali zbrodniarze 19 letniego młodzieńca, i który od tego czasu podjął na własną rękę walkę z bandytyzmem. Bez lęku wchodzi sam jeden do najbardziej okrzyczanych nor, do których żaden urzędnik policyjny nie wchodzi bez towarzystwa. Spotkanych zbrodniarzy obejmuje wzrokiem pełnem litości i miłości a potem pyta: „Chcesz pozostać zbrodniarzem, czy pójdziesz za mną?". Niejednego zbrodniarza ten sposób walki ze złem sprowadził na drogę uczciwego życia. Zazwyczaj zbrodniarze, zebrani w spelunkach na sam widok odważnego kapłana rozchodzą się spokojnie do domu. Kryjówki przestępców pustoszeją, ale żaden właściciel tych nor nie odważa się zaprotestować przeciw „szkodzeniu interesom". Ks. Cannig liczy się z tem, że kiedyś napotka na zbrodniarza, który na niego podniesie rękę, mimo to trwa przy swej ciężkiej i niebezpiecznej pracy. Przysięgał bowiem, że nie spocznie, dopóki nie oczyści parafji swej z bandytyzmu.

Apostolicy St. Gallen, do apostolików w DEMBOWCU.

Dla zrozumienia tego listu, muszą się Szanowni Czytelnicy „Posłańca", zaznajomić z terminologją naszych zakładów wychowawczych.

Apostolikiem, nazywamy ucznia szkoły średniej, przygotowującego się do stanu kapłańskiego w naszym Zakładzie.

St. Gallen, miejscowość położona w Szwajcarji w kantonie Unterwald.

St. Gallen, 15 stycznia 1932 r.

DRODZY BRACIA!

Otrzymaliśmy, a zwłaszcza z wielkiem zainteresowaniem czytaliśmy Wasz list, którym dowiedliście, że bez osobistego poznania nas, przyznajecie się do nas. Dziękując za życzenia świąteczne i noworoczne, życzymy Wam, Drodzy Bracia Polacy, stokroć tyle. Będziemy się modlić do naszej wspólnej Matki, Marji Saletyńskiej, aby Was raczyła otoczyć Swą przemożną opieką i wspomagała Was Swą modlitwą.

Wiadomości, któreście nam przesłali bardzo nas ucieszyły, dlatego postaramy się Was zainteresować naszemi. Jest nas tu 63, rozdzielonych na 3 klasy. 16-tu zacznie tego roku w jesieni nowicjat. Czy nie należy im zazdrościć? — Już dosięgają celu, mogąc wkrótce służyć Matce Boskiej, w zgromadzeniu zakonnem przez Nią założonem. Zresztą, przyjdzie i na nas kolej Od jesieni, zeszłego roku, pierwsi szwajcarscy uczniowie po skończeniu nowicjatu w Turynie (we Włoszech), uczęszczają na wykłady filozofji, na uniwersytecie w Fryburgu szwajcarskim, czterech zaś odprawia nowicjat w Turynie. Po świętach Bożego Narodzenia byliśmy w domu, u rodziców.

Gdyby nie te egzaminy, które musimy zdawać trzy razy do roku, byłoby nam lżej na sercu. Musiał mieć głowę ten... kto wymyślił takiego *ciemiężyciela* rodu studenckiego. Po Nowym Roku wzięliśmy się skwapliwie do nauki, a przedewszystkiem do przygotowania karnawału. Odegramy dwie dwuaktówki przeplatane monologami. Nie braknie również muzyki. Czy zresztą można zorganizować jakąś rozrywkę bez śpiewu i muzyki? — Ja w to nie wierzę.

Z tego też powodu w St. Gallem słyszy się straszny harmider, coś w rodzaju tak zwanej „kociej muzyki". W jednej izbie jęczą skrzypce, a pies podwórzowy im wtóruje, w innej, stęka wiolonczela lub huczą basy. Gdzieindziej ktoś z całej siły wali w klawiaturę fortepianu.

W innej znowu sali orkiestra ćwiczy uwerturę, krótką; cały dom rozbrzmiewa tak delikatną harmonją, że Bethowen zrobiłby był z niej wstęp do „Burdy u dzikich ludów".



Apostolicy w St. Gallen w Szwajcarji.

Będziemy również święcić uroczyście dzień 2 lutego. W tym to bowiem dniu powiększa się w naszej szkole zastęp „Sodalisów Marji", którzy w tym celu odprawiają nowennę.

Wszystko bajka!—Najgorzej, że nie mamy śniegu. Narty i łyżwy leżą jeszcze gdzieś po kątach, marząc pewnie o mi-

nionej sławie, a kulki śniegowe napewnoby nas rozgrzały lepiej, niż gramatyka grecka lub matematyka.

Kończąc, ponawiamy jeszcze raz życzenia „Nowego Roku", zapewniając Was równocześnie o naszej pamięci i przyjaźni.

Apostolicy z St. Gallen.

ROZMAITOŚCI.

Paderewski objeżdża Stany Zjedn., daje koncerty i wygłasza odczyty, w których broni praw Polski do Pomorza przeciw Niemcom.

Złoto z ziemi i piasku. Polak, inżynier Dunikowski wynalazł aparat, zapomocą którego można wydobywać nawet najdrobniejsze ilości złota znajdujące się w różnych rudach, piasku i ziemi. Na budowę owego aparatu inż. Dunikowski otrzymał duże pieniądze od pewnych finansistów francuskich. Ponieważ Dunikowski nie chciał zdradzić tajemnicy swego wynalazku wobec tego został aresztowany za oszustwo. Obecnie Dunikowski pokazał swój wynalazek gronu uczonych, by udowodnić, że nie jest oszustwem. Z kamyków zaledwie 50 gramowych zdołał wydobyć maleńkie bryłki złota. Gdyby rzeczywiście zapomocą tej metody można tanio otrzymywać złoto, wartość tego spadłaby znacznie.

Dunikowski ma suchoty i stan jego zdrowia stale się pogarsza, mimo to władze sądowe pozostawiają go w więzieniu, sprzeciwiając się przewiezieniu chorego do szpitala.

Z konferencji rozbrojeniowej. Francuzi zaprojektowali stworzenie międzynarodowej armji na usługi Ligi Nar. Anglicy zaś żądają ograniczenia zbrojeń o 25 procent, zniesienia wojny gazowej, łodzi podwodnych i utworzenia stałej komisji rozbrojeniowej Za rozbrojeniem opowiedziały się i inne państwa, wśród nich Polska. W teorji wszyscy są za rozbrojeniem, na serjo jednak nikt o tem nie myśli. Najgorliwszym zwolennikiem rozbrojenia jest Rosja, najbardziej zmilitaryzowana. Chciałaby ona wszystkich rozbroić, prócz własnej armji.

Hitler zaś zapowiada, że gdy zostanie prezydentem, będzie dążył do obalenia traktatu wersalskiego, co bez wojny nie da się pomyśleć. Ameryka ogłasza, że nie daruje Francji długów wojennych. Francja pożycza Japonji, chyba tylko na wojnę z Chińczykami. A na Dalekim Wschodzie huczą armaty. Gdyby więc w tych warunkach udało się powstrzymać zbrojenie państw, byłoby to wielką ulgą dla zubożałej Europy.

Litwini chcą wcielić do Litwy Kłajpedę, która niegdyś do nich należała. W tym celu aresztowali prezydenta rządu kłajpedzkiego Niemca. Sprawa ta wywołała burzę w Berlinie.

Niemcy wnieśli protest do Ligi Nar, żądając obrony Niemców w Kłajpedzie. Rząd polski także ma zaprotestować w Lidze w tej sprawie.

W Indjach wre. Ostre środki stosowane przez Anglików w Indjach nie przyniosły dotąd żadnego uspokojenia. Kiedy w Bombaju zjawiła się t. zw. Komisja Indyjska, tłumy ludności wołały: „Nieproszeni goście, wracajcie do Londynu". Wojsko siłą rozpędziło manifestantów, przytem padło wiele trupów i rannych. W północnych Indjach toczą się ostre walki powstańców hinduskich z Anglikami. W walkach biorą udział nawet samoloty bombardujące powstańców. Anglja wysyła do Indyj nowe oddziały wojska.

Rewolucja w San Salwador została stłumiona. Rewolucjoniści zostali rozbrojeni. W walkach zginęło ich przeszło 3 tysiące. Rząd wydał ostre zarządzenia celem zapewnienia ludności spokoju i bezpieczeństwa.

Pierwsza kobieta senatorem Po raz pierwszy do senatu amerykańskiego w stanie Arkansas została wybrana kobieta. Jest nią p. Caraway, wdowa po senatorze demokratycznym.

Radjo-budzikiem. Polski inżynier Stawiński w Nowym Jorku skonstruował radjoodbiornik, który można nastawić na pewną oznaczoną godzinę. W ten sposób radjo może odegrać rolę budzika.

Prześladowanie Kościoła w Meksyku trwa dalej i zmierza do zamknięcia olbrzymiej większości kościołów i ograniczenia liczby duchowieństwa. Biskupi wezwali wiernych, by użyli wszystkich prawnych środków obrony.

Z Hiszpanji. Ludność niektórych południowych okręgów i Katalonji bardzo nieprzychylnie odnosi się do dekretu rządowego, rozwiązującego w Hiszpanji zakon Jezuitów. Także dekret ministra oświaty nakazujący usunąć z sal szkolnych krzyże i obrazy święte, napotkał gdzie niegdzie na tak silny opór uczniów i rodziców, że musiano wszystko zostawić po dawnemu.

Katolicyzm w Szwecji ustawicznie czyni postępy. W kraju tym otworzyły stację misyjną między innemi polskie zakonnice Siostry Służebniczki z Pleszewa. Dla Polaków dość licznie przybywających w połud. Szwecji, przed świętami Bożego Narodzenia X. Prymas Hlond wyznaczył specjalnego kapłana.

Współczucie i pomoc Ojca św. dla mieszkańców Kuby. Z powodu trzęsienia ziemi, jakie niedawno nawiedziło wyspę Kubę, Ojciec św. przesłał ludności wyrazy współczucia i pociechy, oraz znaczniejszą kwotę do rozdziału między poszkodowanych.

Posiedzenie parlamentu amerykańskiego otwarte modlitwą. Jak donoszą z Nowego Jorku, otwarcie posiedzenia Kongresu (Izby posłów i Senatu) w Waszyngtonie rozpoczęło się modlitwą, wygłoszoną przez kapłana katolickiego.

CORAZ WYŻEJ KU BOGU.

Święci Pańscy różnią się od nas wyższym stopniem wiary i miłości. My wierzyć chcemy i kochać Boga chcemy, pragniemy, staramy się... ale kto z nas miałby śmiałość powiedzieć o sobie, że pełnię wiary i miłości posiadł?...

Wiara Świętych tak była żywą i gorącą, że dla nich prawie przestawała istnieć zasłona, odgraniczająca niebo od ziemi, czyli świat widzialny od niewidzialnego. Rąbek jej przed ich cielesnemi oczami się uchyla .

Miłość Boga u Świętych różni się od naszej, ludzkiej tem, że jest absolutnie bezinteresowna. Życie doczesne tyle ma potrzeb, tyle braków! Każdy bieżący dzień niesie z sobą tyle smutków, bied czy obaw, że najpobożniejsi, mimowoli, czasem prawie wbrew woli, nawodzą sobie na myśl własne nędze i bóle przy każdym pacierzu, podczas każdej słuchanej Mszy św., Panu Bogu się polecają, o ratunek proszą.

Niema w tem nic nagannego. Wszak sam Pan Jezus upoważnił nas do proszenia o chleb powszedni, czyli o nasze ziemskie zapotrzebowania. Bóg słabość ludzkiej natury zna, lituje się i jest na nią nieskończenie wyrozumiały. Nasze dobre chęci—byle szczere—przyjmuje za czyn, bo wie, jak trudnym bywa człowiekowi czyn, jak spętaną jest dusza, póki ciało jej ciąży, jak trudno nam o wyzwolenie z pęt doczesności.

Modlitwa Świętych, to ów hymn, którym Zastępy Aniołów Narodzenie Pańskie światu zwiastowały. Modlitwa uwielbienia, wolna od wszelkiej ziemskiej przymieszki, to cześć i hołd Bogu oddany, to pragnienie jego jedynie chwały. „Heroiczną“ nazywamy taką modlitwę i taki stan duszy oczyszczonej od nalotu pożądań osobistych, duszy w wyzuciu i unicestwieniu siebie pełnię szczęścia upatrującej. Dlatego też mówimy o Świętych Pańskich, że oni posiedli cnoty w stopniu heroicznym.

Do tego stopnia doskonałego wyzwolenia się z potrzeb doczesnych dojść, jest bezsprzecznie rzeczą bardzo trudną. Niemniej nikomu z nas chrześcijan nie wolno się zasadniczo usuwać od obowiązku wejścia na tę drogę, bo nam wszystkim prawem i przykazaniem są słowa Boskiego Nauczyciela: „bądźcie zatem doskonałymi, jako Ojciec Wasz Niebieski doskonałym jest“...

Składajcie datki na misje.

Katolicyzm w Rosji Sowieckiej!!!

O. Edmund A. Walsh T. J wiceprezes uniwersytetu w Georgetown, na dorocznem posiedzeniu Amerykańskiego Katolickiego Towarzystwa Historycznego w Minneapolis wygłosił referat, w którym, opierając się na autentycznych danych, przedstawił obraz położenia katolicyzmu w Bolszewji, jako kraju „wszelkiej wolności" a więc wolności religijnej!

Prześladowanie katolicyzmu w Rosji, ujmując rzeczy zasadniczo, nie jest objawem bynajmniej zupełnie nowym. Już za carskich rządów religję traktowano jako wrogą, a historja wiele zanotowała faktów zamykania kościołów i instytucyj katolickich, więzienia duchowieństwa i świeckich katolików, niejednokrotnie połączonego z męczeństwem.

Nie zdołało to osłabić ducha katolików, zamieszkałych w Rosji, bo gdy w roku 1905 oficjalnie usunięto restrykcje, stosowane względem katolicyzmu, przeszło pół miljona osób zgłosiło przystąpienie do Kościoła katolickiego, zwłaszcza na Chełmszczyźnie. Na terytorjum metropolji Mohylowskiej, obejmując całe dawne imperjum rosyjskie (oprócz b. Kongresówki), z Rosją Azjatycką, po roku 1917 było około 3 miljonów katolików, 6 sufraganji, 614 kościołów, 581 kaplic, 810 księży, 7 seminarjów duchownych.

Trudno ściśle określić, ilu katolików pozostaje dziś jeszcze w Rosji, można jednak przyjąć, że cyfra ich nie przenosi 2 miljonów. Z pozostałych w Rosji pięciu biskupów, trzech pozostaje na przymusowych robotach w więzieniu, a dwóch tylko przebywa na wolności. Zaledwie 110 księży może obsługiwać wiernych, 200 bowiem zamknięto w więzieniach. Wszystkie kaplice zostały zlikwidowane i jedynie 184 kościołów może być dziś otwartych...

Ci, co zwiedzali dzisiejszą Rosję twierdzą wprawdzie, że mogli bywać w kościołach i asystować przy nabożeństwach. Było to jednak w Moskwie, lub w innych większych miastach, to jednak małą stanowi tylko cząstkę terytorjum rosyjskiego. Zresztą, czy pewni są, że świątynie, które zwiedzali, są nadal otwarte, że kapłani, którzy odprawiali wówczas nabożeństwo, nie zamknięci są dzisiaj na wyspach Sołowieckich w więzieniach, w obozach koncentracyjnych, lub pozbawieni życia? Niema dnia niemal, by ktoś z nich nie zginął bez śladu, miesiąca, by nie zamknięto i nie zdemolowano jakiejś świątyni.

Rosja stała się obecnie terenem odwiecznej walki zasady materjalistycznej z duchową, chrześcijańską. Idzie wielka gra nietylko o duszę wielkiego narodu, od dziesięciu zgórą lat krwawiącego pod rządami bolszewickiego teroru, ale o duszę -

i ciało, tudzież cywilizację całego rodzaju ludzkiego. Kto Rosję obserwuje tylko pod kątem widzenia ekonomicznym, powodzenia lub niepowodzenia programu pięcioletniego, ten nie dostrzega istotnego niebezpieczeństwa.

O AKCJI KATOLICKIEJ.

Tak głęboko pogrążeni jesteśmy w materji, że chcąc wznieść się do świata idei, musimy czynić gwałt swojej naturze, dając tem samem dowód oczywisty na potrzebę przypominania sobie faktu, iż między „dziś" a „wieki" tkwi najkrótsza podróżna przestrzeń, jaka być może... a reguluje ją idea i czyn chwili obecnej...

Nowoczesny program pracy Kościoła katolickiego obejmuje, podług woli Piusa XI trzy punkty: Prace około pozyskania dla katolicyzmu świata pogańskiego, dalej — powrót odszczepieńców do Kościoła i po trzecie — działalność dla pogłębienia wiary wśród wiernych, nazwana Akcją katolicką. Właściwie, te wszystkie trzy dziedziny pracy apostolskiej wchodzą w ramy Akcji katolickiej, bo ona rozumie całkowity zakres pracy Kościoła.

Podług klasycznej definicji Ojca św. „Akcja katolicka oznacza udział świeckich w apostolstwie hierarchji Kościoła", czyli, poprostu uregulowaną na warunkach kulturalnych współpracę inteligencji świeckiej z duchowieństwem, względnie na odwrót.

W dzisiejszych rozważaniach pragnę uwydatnić kilka ogólnych pojęć o Akcji katolickiej i wymienić kilka spraw, naszem zdaniem, w jej zakres wchodzących. Może być, że znajdzie się okazja omówienia zczasem kolejno poszczególnych punktów w szerszem opracowaniu.

Lenin powiedział kiedyś: Istnieją na świecie tylko dwie potęgi, które jeszcze coś znaczą — Katolicyzm i socjalizm. Naszem zdaniem Lenin słusznie wymienia katolicyzm na pierwszem miejscu, dając tem samem dowód na to, że między niemi jest pewna styczność, t. j. ta, że socjalizm trzyma się w swych szlachetnych zamierzeniach właśnie tem, co wziął sobie od starszego od siebie, czcigodnego katolicyzmu, którego potęgę z całą szczerością uznaje przez usta swego niepospolitego przeciwnika.

Nasza uroczystość Królowej Polski w szczególny sposób przypomina nam fakt, że jesteśmy państwem młodem i zdolnem stanowić siłę pod każdym względem, dla siebie i na szerszej arenie. Gdyby siła taka w nas nie tkwiła, toby nas wrogowie tak bardzo nie zwalczali, a współzawodnicy nie

stawiali w cień w szeregach katolickich krajów Europy, do jakich należymy. Przez wysiloną pracę indywidualną i zbiorową w każdym kierunku mógłby się kraj nasz zbliżyć z niejako wrodzonym charakterem katolickim do wyżyn, o jakich marzy poeta, gdy mówi: „Chciałbym urodzić się w kraju, gdzieby patrząc na rząd — mógł Boga ukochać...“ (Słowacki, Myśli), Jest w nas bowiem młodość i w porównaniu z innemi krajami, mniejsza skażoność — energje dopiero się budzą i są niezmierzone i mamy to przed drugimi, że czeka nas cała wielka przyszłość, bośmy dotychczas nie odkryli siebie ni przed sobą, ni przed światem... Gesty Sobieskich, Beyzymów są wskaźnikiem dla naszego niespełnionego jeszcze posłannictwa... które teraz w odzyskanej wolności zaledwie świtać zaczyna... Niepotrzebnem jest, byśmy patrzyli na inne centra i dyrektywy dla siebie w pracy katolickiej niż na Rzym, i z nim tworzyli swoją indywidualną istotę jednostkową i państwową, która zczasem może zwróci na nas, jako na katolików-Słowian, uwagę Europy Zachodniej, do której narazie jeszcze nieco może bezmyślnie, z nieuwagą dla własnych zalet i talentów ciążymy... Szkoła Akcji Katolickiej niekoniecznie musi być gdzieś... w Paryżu — możemy ją stworzyć równie dobrze także w Polsce.

Przed niedawnym czasem mówiono przed mikrofonem o znaczeniu prasy dla Akcji katolickiej. Dziś znowu w sprawie tej zabiera głos osoba świecka, chociaż może lepiej brzmiałby temat taki w ustach tych, którzy pragną nam być przewodnikami z racji swego urzędu, dla kulturalnej, wytężonej współpracy wszystkich katolików, bez względu na stan, wiek, płeć i wykształcenie. Co dziś jeszcze nie jest, może być jednakże jutro, wszakże i do całorocznego cyklu wykładów misyjnych w radjo zabrano się u nas po wstępie uczynionym przez osoby zdawaćby się mogło, dalej od sprawy stojące... Może być, że dobre okazje dzisiejsze nie na długo się zostaną... i dlatego każda godzina dla sprawy drogą jest...

W Paryżu Wolbande, Jezuita, wygłaszał w radjo kurs doktrynalno-apologetyczny i zyskał nim podobno więcej sukcesu, niż niejedno kazanie w kościele, chociażby dla tej zrozumiałej przyczyny, że słuchały go daleko większe tłumy i także ci, którzy do kościoła nie chodzą.

Niesie więc dyskretny, nowoczesny działacz radjowy światło prawdy i ogień otuchy w szerokie koła inteligencji, która jeszcze nie może doprosić się dla siebie teologji na katedrach uniwersyteckich. Człowiek myślący stwierdza bowiem fakt, że zło moralne, na jakie ogólnie się skarżymy, tkwi głęboko korzeniem więcej zawsze jeszcze raczej w nieuświadomieniu religijnem, niż w rozumowej złej woli. Nasze metodyczne wykształcenie religijne kończy się w 14, wzgl. 17-18 roku życia i nie rośnie przez systematyczną naukę —

dorywcze kursa już nie są wystarczające, w obliczu religij pogańskich, jakie do nas już się przedostają na katedry uniwersyteckie i t. d. — równomiernie z wiedzą, jaką zdobywamy w innych dziedzinach nauk w życiu.

Proszą dziś o wiedzę religijną — dogmatykę i ascezę, nietylko ludzie wykształceni, ale również robotnicy, jak to czytamy z budującem zadowoleniem w krakowskim „Dzwonie Niedzielnym", podającym bardzo ciekawe dla dzisiejszej Akcji Katolickiej. Są to głosy, zmierzające bez ogródek do czynu, o jaki dziś właśnie tak bardzo chodzi. Teoretycznych rozważań o złem jest już dosyć, już zło znamy — czas uderzyć z siłą w czynów stal, rzetelną stal, każdy podług swego powołania. Jesteśmy obowiązani do tego czynu, jako członkowie Kościoła wojującego. Kościół katolicki, „którego moce piekielne nie zwyciężą", to nietylko Papież i duchowieństwo, ale wszyscy wyznawcy prawd katolickich. Kościół nasz stoi z łaską Bożą dzielnością nas wszystkich. Ojciec św. rozumiejąc potrzeby chwili, apeluje do udziału w sprawie katolickiej szczególnie świeckich. Uprawnienie i zobowiązanie ludzi świeckich do Akcji Katolickiej związane jest z faktem przyjęcia Sakramentu Bierzmowania. Może o tem nie pamiętamy, że z chwilą tą jesteśmy pasowani na żołnierzy Chrystusowych. Im prędzej nastąpi uregulowanie współpracy z wszystkimi katolikami w duchu wiary i w duchu tych praw i zobowiązań, tem prędzej zło straci swą śmiałość, a sprawa Boża tem łatwiej postąpi ku lepszemu. Wstrzymanie ruchu ku temu zespoleniu wszystkich katolików, tak mądrze stosowane w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, podziałać może, niestety, jak hamulec i szkodnik marnotrawca przecudnych energij i licznych talentów naszego młodego społeczeństwa, jako państwo katolickie, talentów, które dostają nam się od troskliwej Opatrzności właśnie nato, by ratowały obecną sytuację od upadku duchowego przez wspólną, jednolitą pracę na warunkach kulturalnych. Zmarnowane porywy mogą nie wrócić, a przez to wiele dobrego mniej będzie na świecie i u nas.

Kaźmiera Berkanówna.

Korespondencja „Posłańca".

Buczkowice. Wywiązując się z danej obietnicy, składamy gorące i serdeczne podziękowanie Matce Boskiej Saletyńskiej za uzdrowienie naszego synka i polecamy się Jej macierzyńskiej opiece. Gluzowie.

Gaj. Dziękuję M. B. Saletyńskiej za wszystkie łaski, a w szczególności za uzdrowienie mojego syna. Składam ofiarę na Mszę świętą dziękczynną i polecam się wraz z całą rodziną opiece M. B. Saletyńskiej. M. D.

Jasło. Posyłam skromną ofiarę, jako podziękowanie M. B. Saletyńskiej za uzdrowienie mojej matki z ciężkiej choroby, z prośbą, aby i nadal Marja Płacząca miała nas w opiece.

Jedna z wielu czcicielek M. B. Saletyńskiej.

Katowice. Marji Saletyńskiej składam najserdeczniejsze podziękowanie za uzdrowienie mnie z ciężkiej choroby i za wiele innych łask.
Anna Heiman.

Kościan. Spełniając przyrzeczenie, składam najgorętsze dzięki M. B. Saletyńskiej za cudowne uleczenie. Polecam całą rodzinę Jej opiece. Załączam ofiarę na Mszę świętą dziękczynną. W. D.

Mordy. Brat mój zachorował ciężko i niebezpiecznie. Wszystkie zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne. W tem ciężkiem położeniu udaliśmy się z gorącą, błagalną prośbą do M B. Saletyńskiej, ażeby się zlitowała nad bratem. I nie zawiedliśmy się. Po odprawieniu nowenny wraz z całą rodziną, nastąpiło uzdrowienie. Przejęci najszczerszą wdzięcznością składamy Niebieskiej Lekarce, M. B. Saletyńskiej serdeczne podziękowanie za tak wielką łaskę. H. M.

Pańki. Mąż mój zachorował ciężko. Lekarze orzekli, że choroba jest nieuleczalną. W tem wielkiem strapieniu udałam się do M. B. Saletyńskiej, słysząc, że tyle łask udziela wszystkim, którzy Ją o pomoc proszą. Po użyciu wody cudownej Marja Saletyńska uzdrowiła mojego męża, za co Jej składam najgorętsze dzięki. T. S.

Wronki. Za otrzymaną łaskę składam Matce Boskiej Saletyńskiej najgorętsze podziękowanie. L. P.

Zadarnowo. Za wysłuchanie mojej prośby niech będą Marji Saletyńskiej najgorętsze dzięki. M. Ch.

W Imieniu M. B. Saletyńskiej składamy wszystkim Ofiarod. podziękowanie za datki, jakie złożyli na ornaty, kielichy it.d. do naszej kaplicy, a w przyszłości do kościoła pod wezwaniem M. B. Saletyńskiej. Chętnie przyjmiemy i będziemy niezmiernie wdzięczni tym wszystkim, którzy sami poszczególnie lub zbiorowo sprawią z miłości do M. B. Saletyńskiej n. p. kielich, puszkę, ornat i t. d.

Za dotychczasowe ofiary gorąco i serdecznie dziękujemy. Niech Marja Saletyńska tysiąckrotnie zapłaci. Na ten cel ofiary złożyli: J. Rapski 1 25 zł, I. Myszałkowska 5 zł, H. Z. 3 zł, Dr. A Biber 4 zł, K. Hajderowa 2 zł, R. Tkaczykowa 2 zł, A. Dzierżyńska 2 zł, S Iwanicka 5 zł, J. Gizowski 3 zł, A Brzezicka 8 zł, Piotr Kuba 1 zł, A. Wańczycka 1 zł, K. Mucha 1 zł, M. Szczołka 50 gr, M. Lepa 50 gr, L. Piśko 50 gr, A. Piróg 50 gr, A. P Piśko 1 zł, M. Krausowa 5 zł, A. Smereczyńska 1 zł, K. Bienia 50 gr, M. Szeliga 3 zł.

Za wszystkie ofiary serdecznie i gorąco dziękujemy.

† NEKROLOG. †

Polecają się pobożnym modłom naszym dusze ś. p. Dobrodziejów i Czytelników „Posłańca M. B. Saletyńskiej“:

Marja Jendyk, Stanisława Bilska — Lwów, Józefa Szymkowiak, Katarzyna Ciesielska — Gozdanin, Jakób Grędysa, Józef Gąsior, Katarzyna Długosz, Katarzyna Pomianek, Zofja Długosz, Jacek Zdroba — Dąbrowa, Laurencja Wróbel, Jakób Miś — Radzionków, Marja Majeranowska — Kołomyja, Kasper Witusik Wola Dembowiecka, Piotr Podolski — Otfinów, Marjanna Włodarczyk, Wiktorja Urbaniak — Bilanów, Marja Trybusowa — Harkówka.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków Amen.

Na „chleb codzienny“ złożyli:

E. Dębscy 1 zł o modl., Staszkiewiczowa 2 zł o zdr. dziatek, J. Turek 2 zł o modl., F. Salkówna 3 zł o błog., F. Tamurat 3 zł o zdr., G. Czajkowa 4 zł o zdr., N. Kozłowa 1 zł o zdr., A. Piergies 1 zł o modl za zmarł., K. Motowidło 1·50 zł o zdr. i błog., T. Inatowicz 2 zł o błog. w N. P., K. Pawliczek 2 zł w pew. int., K. Fijaś 5 zł o modl., J. Pabjan 1 zł o zdr, Fr. Pabjan 1 zł o modl. za zmarł., Z. Pabjan 1 zł o błog w wyb. stanu, Romańska 2 zł o modl., H. Klacowa 2 50 zł o modl., A. Z. Sarkowska 6 zł o modl., S. Chądzyńska 1 zł, J. Jaworski 2 zł, E U. 3 zł za odebr. łaski, z prośbą o nowe nad całą rodz., Rodzina Kamolów 3 zł za odebr. łaski i o błog. dla całej rodz.. J. Lichota 2 zł o zdr, K. Misiewicz 50 gr w pew. int., M. Lenczyński 3 zł o zdr. dla całej rodz., N. N. 3 zł za łaski z prośbą o nowe, J. Konek 1 zł w pewn int., Walter 2 zł w pewn. int., S. Samocka 2 zł o błog.. A. Barańska 2·50 zł za odb łaski z prośbą o nowe, H. Wanatowa 2 zł w pew int., A. Morawska 1 zł w pew. int., D. Tarnawczykowa Drohobycz zebr. na powołania Misjonarskie 57 zł o modl. za ofiarodawców, S. Wysocka 2·50 zł o zdr., Jurgielewiczowa 1 zł w pew. int., N. N. 2 zł o zdrow dla matki, Z. Danyło 1 zł w pew. int., M. Grzegulewska 1 zł w pew. int, M. Byczkowicz 5 zł w pew. int., M. Feduszyńska 3 zł w pew. int.. F. Sawicka 2 zł za uzdr. syna, Ks. L. Ligaszewski 2 zł o uzdr. Franciszka, J. Guzdek 3 zł w pew. int., M. Kiruzel 7·50 zł zebr., M. Kiruzel 8 zł w pew. int., H. Mazarkiewiczówna 2 zł o błog., M. K. 1 zł o zdr, L. Rossya 2 zł za odebr. łaski. E. Pulnarowiczowa 1 zł w pew. int., F. Majeranowska 1 zł o modl. za duszę M. Majeranowską, A. Lukoszek 1 zł o zdr., A Milberger 2 zł w pew. int., M. Gowłowska 2 zł w pew. int., Br. Zalewska 2 zł w pew. int., Z. Jabłońska 5 zł o zdrow, dla pewnej osoby i błog. dla rodziny, J. Wójcicka 1 zł w pew. int., W. Laskowska 1·50 zł za odebr. łaski, J. Grymanowski 1 zł w pew. int., J. Waściński 50 gr w pew. int., W. Niepsujowa 3 zł o błog., A. Barabaszowa 1 zł w pew. int, H. Brackowa 1 zł w pew. int., W. Wiśniewska 3 zł o modl. za zmarł, W. Kaldon 2 zł o zdr., Majkowska 3 zł o zdr. dzieci, S. Pietryk 1 zł w pew. int., N. Kozłowa 50 gr o zdr. 50 gr w pew. int, J Pruchnicki 2 zł o modl., Bardecka 1 zł w pew. int., St. Wamperska 2 zł w pew. int., J Ochodek 2·50 zł o modl. i zdrow., H Odzierzyńska 2 zł o modl i błog., S. Chądzyńska 1 zł w pew. int, W. Hiberska 50 gr w pew. int., W. Napierało 3 zł w pew. int., A. Ciółkowa 1 zł w pew. int, Lizoniowa 1 zł w pew. int, Ks. K. Burak 1 zł w pew. int.. Ł. Szolcowa 2 zł w pew int., E. Szczepanik 3 zł w pew. int, P. Lipot 3 zł w pew. int., V. Ozinkiewicz 2 zł w pew. int., A. Dettlaff 5 zł o modl, E Rydłowska 2 zł o błog., Br. Kupresowa 1 zł w pew. int, M. Małoczyński 4 zł o modl. za zmarł. J. Stachowiak 5 zł o zdrow., J. Filoda 2 zł w pew. int., A. Raczak 5 zł za odebr. łaski., F. Kobylańska 3 zł za uzdr., R. Pirożyńska 2, zł o modl.. K. Gurbiel 26 zł o błog.. C. Zielińska 15 zł z prośbą o modl. i błog., K. Taklińska 6 zł za duszę ś. p. Sydonji, M. Sühssowa 5 zł o opiekę, St. Trzeciecki 20 zł za uzdr 4-rech wnuczków, W. Malinowska 16·95 zł o modl. za ofiarodawców, S. Samocka 2 zł o błog. dla Tadeusza, R. Zajączkowski 1 zł o błog, M. Wechterówna 8 zł w pew. int., A. Budzińska 3 zł za odebr. łaski, K. Buchta 1 zł o modl., A. Padoł 1 zł o modl., H. Kostecka 5 zł o zdr., K. Dister 5 zł w pew. int., A. Oluśnik 5 zł o błog., M. Piątek 2 zł o zdr., J. Michałowska 3 zł w pew. int., Leonja 5 zł za odbr łaski, Ks. Prałat Swieykowski 3 zł o modl., T. Wesołowski 5 zł w pew. int., W. Nawracaj 2 zł w pew. int., M. Karaś 3 zł, S. Natalli 3 zł o zdr., R. Tokarski 2·60 zł, F. Chudzińska 5 zł za zdr., A. Spanier 1 zł w pew. int., B. Wąsowicz 3 zł, N. Gorzeniowska 5 zł za odebr. łaski, H. Astanowicz 5 zł za odebr. łaski, M. Jeske 2 zł, M. Osińska 8 zł o modl. za duszę matki, W. Jurkiewicz 5 zł, M. Ogielska 3 zł, J. Terlecka 5 zł w pew. int., A. Cichota 2 dol. w pew. int., W. Woźniakowa 5 zł za odebr. łaski, St. Kotowicz 1 zł w pew. int., E. Głowińska 2 zł w pew. int., I. Kawecka 5 zł o opiekę, A. Majka 5 zł o modl., A. Kozieł 2 zł o opiek.

POLECAMY SZANOWNYM CZYTELNIKOM POSŁAŃCA.

	zł.	gr.
Figurki M. B. Sal. Rozmawiająca z pastuszkami (malowana) wysokość 33 cm.	20 „	—
Figurki M. B. Sal. Rozmawiająca z Pastuszkami jedno kolorowe	17 „	—
„ „ „ „ w postawie płaczącej kolorowe — wys. 22 cm.	12 „	—
„ „ „ „ „ „ jedno kolorowe . .	10 „	—
Obrazy M. B. Sal. (Rozmawiająca z pastuszkami) w roz. 50 x 68	3 „	—
Obrazy cudownego P. Jezusa Kobylańskiego w roz. 31 x 47	1 „	30 „
Obrazki M. B. S. w roz. 8 x 11 sto sztuk . . .	10 „	—
Medaliki Matki Boskiej Saletyńskiej (złote) sztuka . .	45 „	—
„ „ „ „ (srebrne) sztuka . .	2 „	50 „
„ „ „ „ (alpakowe) sztuka . .	—	50 „
„ „ „ „ (aluminjowe) sztuka po .		10 i 5 „
Historja Zjawienia się Matki Boskiej Saletyńskiej . .	1 „	20 „
U stóp Matki Boskiej Saletyńskiej (nowenna) . . .	—	50 „
Historja Zjawienia się M. B. Saletyńskiej w języku niemieckim	—	80 „
Nowenna do M. B. Saletyńskiej w języku niemieckim .	—	40 „
Kalendarz na rok 1932	1 „	—
Woda ze źródełka z La Salette (flakonik) . . .	—	50 „

Do cen powyższych dolicza się osobno koszta przesyłki.

Zamawiać można pod adresem:

KSIĘŻA MISJONARZE SALETYNI

DEMBOWIEC, pow. Jasło.

Drodzy czytelnicy i czciciele Marji Saletyńskiej

ROZSZERZAJCIE „POSŁAŃCA"

niech i inni zakosztują Jej Przemożnej opieki.

Uwaga: Bezpłatnie wysyłamy, w celach propagandy, dowolną ilość „Posłańca Matki Boskiej Saletyńskiej".

Prosimy też o przesyłanie nam w tym celu

ADRESÓW PEWNYCH tak z kraju jak i z zagranicy.

Na zapytania donosimy, iż dawniejsze roczniki „Posłańca Matki Boskiej Saletyńskiej" zupełnie wyczerpane.

Za pozwoleniem Władzy duchownej.

Jasło, dnia 19 marca 1932 roku.

Ks. Dr. Jan Pasek
cenzor.

Nakładem Księży Misjonarzy Saletynów.
Odbito w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 9. — Tel. 98.